



RAPORT WEEKENDOWY

31 października - 04 listopada 2011

Grecki spektakl trwa, a widownia jest coraz bardziej przerażona

Interwencja i Chiny psują nastroje na początek

Początek tygodnia nie rozpoczął się zbyt dobrze dla wspólnej waluty. Interwencja Banku Japonii na rynku walutowy wzmocniła dolara, a postawienie przez Chiny warunków ws. inwestycji w EFSF dodatkowo zwiększył obawy uczestników rynku. Poprzez to już podczas poniedziałkowej sesji azjatyckiej eurodolar zanotował spory spadek. Wyhamowanie nastąpiło dopiero podczas handlu w Europie. Wtedy to kurs

skonsolidował się wokół poziomu 1,40. To wsparcie nie pozwoliło jednak kupującym na solidne odbicie. Obawy związane z niepokojem panującym na rynku długu i rosnąca z tego powodu rentowność papierów dłużnych zwłaszcza krajów PIIGS skutecznie hamowała zapędy popytu. Determinacja byków była jednak podobnej wielkości co niedźwiedzi dzięki czemu żadna ze stron nie zyskiwał znaczącej przewagi aż do wystąpienia premiera Grecji.



Premier Grecji gra va banque

Zapowiedź premiera Grecji o przeprowadzeniu referendum w sprawie przyjęcia drugiego pakietu pomocowego zelektryzowała rynek w poniedziałek wieczorem. Zarówno akcje, surowce i mniej pewne waluty zareagowały mocną przeceną, która trwała również podczas wtorkowego handlu. Oddanie bowiem decyzji o przyjęciu kolejnej pomocy finansowej i kwestii jeszcze mocniejszego zaciskania pasa w ręce rozwścieczonych obywateli przestraszyło uczestników rynku. W tej sprawie bowiem powiedzenie przez Greków „nie” równoznaczne było by z bankructwem Hellady. To zaś przyniosło by straszne konsekwencje dla innych mocno zadłużonych

krajów m.in. Hiszpanii i Włoch oraz dla całej światowej gospodarki. Z drugiej jednak strony dało to premierowi Papandreu mocne narzędzie w negocjacjach z resztą Europy. Okupione to jednak zostało sporą przeceną euro i tym samym zaliczeniem przez główną parę dołka na poziomie 1,3610.

Niepokój wokół Grecji coraz większy

Po nerwowym początku tygodnia dla pary EUR/USD podczas środowych notowań doszło do odreagowania. Kurs eurodolara spokojnie i systematycznie wzrastał do poziomu 1,38 nie zważając na publikowane w tym dniu dane makroekonomiczne. Byki korzystały z lepszych nastrojów jednak z pewnym umiarkowaniem. Wynikało to z obaw o wynik nadzwyczajnego spotkania ws.



zapowiedzianego referendum Grecji, czy decyzji FOMC o ewentualnych dalszych działaniach stymulujących amerykańską gospodarkę. Mimo sporej niepewności oba te wydarzenia nie miały znaczącego wpływu na rynek eurodolara, lecz przewagę znów zyskały niedźwiedzie.

Nowy szef, niższe stopy

Obniżka notowań eurodolara w nocy ze środy na czwartek zatrzymała się na wartości 1,3650. Ten poziom w tym tygodniu dobrze sobie radził jako wsparcie i tym razem też pozwolił stronie popytowej na obicie. To w połączeniu z lepszym klimatem inwestycyjnym na rynku akcji pozwoliło eurodolarowi znów znaleźć się blisko maksimów. Szybko został jednak stamtąd

srowadzony za sprawą zaskakującej obniżki stóp procentowych w Strefie Euro. Ten ruch EBC nowy szef Mario Draghi tłumaczył obawą o spowolnienie, a nawet recesję we wspólnej gospodarce. To dodatkowo pogłębiło spadki i kurs znów powrócił do poziomu wsparcia na 1,3650. Tym razem również pomogło ono bykom odbić się i za sprawą doniesień o odwołaniu referendum w Grecji eurodolar powrócił na 1,38, gdzie konsolidował się aż do piątkowych danych z amerykańskiego rynku pracy. Odczyty Z Departamentu Pracy okazały się mieszane. Stopa bezrobocia wprawdzie spadła, jednak liczba nowych etatów w sektorze pozarolniczym wyniosła 80 tys., czyli o 15 tys. mniej niż oczekiwano. Dało to szanse sprzedającym euro do przejęcia kontroli nad rynkiem, przed którym



jeszcze dziś wynik greckiego głosowania nad wotum zaufania dla rządu premiera Papandreu.

Słabe otwarcie

Początek nowego tygodnia nie był także zbyt udany w wykonaniu rodzimej waluty. Zawirowania na światowych rynkach oraz spadki eurodolara przyczyniły się do zwiększonej wyprzedaży rodzimej waluty. Początkowo to kurs pary USD/PLN nieco dynamiczniej przemieszczał się na północ docierając do poziomu 3,10. Większą powściągliwością wykazywali się inwestorzy z rynku euro – złotego. Wszystko jednak uległo zmianie wraz z propozycją jaka padła ze strony greckich władz. Przeprowadzenie referendum, którego temat zirytował

polityków i przstraszył inwestorów zdynamizował działania na krajowym rynku walutowym. Wzrosty pary złotych były szybkie i znaczące, mimo nieobecności z powodu świąt polskich bankierów. Złoty osłabił się względem dolara do poziomu 3,28, zaś wobec euro do 4,48 zł. Dopiero po ustanowieniu tych szczytów nastąpiło odreagowanie.

Druga część tygodnia zdecydowanie lepsza

Zapoczątkowane jeszcze we wtorek po południu odreagowanie na eurodolarze przyczyniło się do powrotu złotego na ścieżkę umocnienia. Rodzima waluta nadal pozostawała pod dużym wpływem tego co działo się w kwestii Grecji dlatego też początkowe tempo aprecjacji zostało



stosunkowo szybko wyhamowane. Dodatkowym źródłem niepewności stało się zwołane na środę nadzwyczajne spotkanie ws. greckiego referendum. To w połączeniu z niepewności co do projekcji ekonomicznych FED początkowo wstrzymywało inwestorów przed kupnem rodzimej waluty. Jednak polepszający się sentyment na eurodolarze przekonał ich do większych zakupów, dzięki czemu pod koniec środowej sesji europejskiej kurs USD/PLN oscylował wokół 3,18, zaś EUR/PLN kształtował się na poziomie 4,3580.

Mieszana końcówka

Kontynuacja odreagowania silnej przeceny złotego z początku tygodnia nastąpiła w czwartek. Inwestorzy niezbyt wzięli do siebie obniżkę prognoz dla

amerykańskiej gospodarki, czy wynik rozmów europejskich oficjeli z premierem Papandreu. Dobre nastroje panujące na giełdach udzieliły się także rynkowi walutowemu. Dzięki temu cena euro spadała do poziomu 4,34 zł, zaś dolara do 3,1480. Duży udział w tym spadku miała też decyzja EBC o obniżce stóp procentowych o 25 punktów bazowych. Ten optymizm nie trwał jednak zbyt długo spadki eurodolara i szum informacyjny wokół Grecji związany m.in. z rzekomym podaniem się premiera Papandreu do dymisji, czy przedterminowych wyborów skutecznie hamował dalsze spadki par złotych. Dopiero powrót eurodolara do okolic 1,38 otworzył drogę złotemu do dalszego umacniania się. Tym razem jednak nie skala aprecjacji nie była już tak duża, a mieszane



piątkowe dane zza oceanu i niezbyt dobry nastrój inwestorów zza oceanu sprawiły, że pod koniec piątkowej sesji zagraniczne waluty znów drożały.

Michał Mąkosa

FMC Management